Wydanie południowe

Przedpłata na „Nasz Głos“ wynosi

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 114. **Kraków, piątek dnia 31 stycznia 1902.** **Rok II.**

NASZE KRAWIECTWO A WYROBY POLSKIE.

W sprawie bojkotu towarów pruskich.

Zachęceni ruchem przemysłowym, jaki objawia się na całej przestrzeni ziem polskich, a manifestuje się w coraz to widoczniejszem poszukiwaniu polskiego towaru, postanowiliśmy zasięgnąć informacyj z zakresu przemysłu krawieckiego. W tym celu jeden z członków naszej redakcji udał się do znanej firmy krawieckiej p. Leona Grabowskiego w Krakowie przy placu św. Ducha i poprosił o udzielenie szczegółowych wyjaśnień. Relacja jego brzmi, jak następuje:

Bojkot towarów pruskich.

Rozmowa moja z pp. Grabowskimi zaczęła się od zamierzonego i po części już wykonywanego przez Polaków bojkotu towarów pruskich.

— Tutejsza kongregacja kupiecka dopiero dość niedawno wzięła w ręce akcję przeciwko towarom pruskim i prowadzi ją dość wolno — rzekłem. — W odnośnej uchwale była zresztą mowa o współdziałaniu z żydami, które jest chyba złudzeniem...

— My — mówił p. Gabrjel Grabowski (syn) — już dawno zaczęliśmy akcję bojkotową, ile to naturalnie leży w naszej mocy. „Reisenderzy“ pruscy nie wiele u nas zarobią w tym roku, a nie wątpimy, że tak samo postępują i inne firmy polskie w mieście. Właśnie zerwaliśmy stosunki z berlińską firmą Sarnow, która od wielu lat dostarczała nam guzików metalowych. Zamiast wspomagać Prusaka, udaliśmy się do Czech i w fabryce Antoniego Madera w Rosenhain znaleźliśmy wszystko, czego nam dostarczał Sarnow.

— A cóż się dotąd głównie sprowadzało z Prus?

— Wyroby szmuklerskie, guziki z materji jedwabnych i wełnianych, taśmy, wstążki, wyroby metalowe, haki, sprzączki...

— A materje na ubrania?

— Na tych zarabiali tylko pośrednicy pruscy. Fabryki sukna w Frankfurcie nad Menem, zostające dawniej z nami w stosunkach, sprowadzały dla nas także materje angielskie z Londynu. Oprócz zysków za pośrednictwo, zachciało się jednak Niemcom innego jeszcze zarobku; pewnego razu znaleźliśmy między przesłanemi nam materjami angielskiemi i... niemieckie, własnego wyrobu „uczciwych meklerów“. Od tego czasu sprowadzamy materje londyńskie wprost z Londynu, omijając tak sumiennych pośredników.

Czego żąda publiczność.

— Proszę panów — zapytałem. — Dlaczego panowie sprowadzają materje angielskie a może i francuskie prócz berneńskich? Czy w kraju nie mamy fabryk sukna, któreby wystarczyły na miejscowe potrzeby?

— Trzymamy i sukna krajowe: z Kęt, z Żywca, ale nie cieszą się wielkim odbytem. Publiczność lubi angielskie wyroby, mające zresztą ustaloną sławę i jest przekonana o ich dobroci. Przytem, oprócz pociągu do wyrobów zagranicznych, jakim się zawsze odznacza nasza publiczność, odgrywa w tej mierze pewną rolę zewnętrzny wygląd towaru.

— Jakto „zewnętrzny wygląd?“

— Wyroby krajowe są bardzo dobrego gatunku, wełna w nich jest świetna, lecz wyrób przedstawia się na oko nieco prymitywnie. Wzory, desenie, kolory, wszystko to przy zakupnie towaru przez nieznawcę gra pierwszorzędną rolę, a w wyrobach krajowych jest nieco zaniedbane. Nasi klienci żądają towaru modnego, w najświeższych deseniach i barwach: takim im też musimy służyć. Przytem — wyroby krajowe nie są w stosunku do zagranicznych, a zwłaszcza do berneńskich, tak bardzo tanie. To także odgrywa pewną rolę. Sądzę wszakże, iż po pewnym czasie wyrób sukna u nas rozwinie się znacznie i uczyni zadość wybredniejszym wymaganiom. Wtedy może się obejdzie bez wysyłania pieniędzy za granicę.

— A nie zwracaliście się panowie do fabryk polskich w Królestwie Polskiem?

P. Gabrjel Grabowski wzruszył ramionami.

— Nie na wiele by się to przydało. Na towary sukienne, sprowadzane z Królestwa, jest nałożone olbrzymie cło, które wprost uniemożliwia ich import. Ubrania, sporządzane z nich, wypadłyby niepomiernie drogo w stosunku do jakości. Dopiero, gdyby się otwarła granica, gdyby cło zostało zniżone, możnaby o tem pomyśleć. Dlatego też śledzimy pilnie każdą zapowiedź zbliżenia się handlowego między Austrją a Rosją, o którem teraz tak wiele się pisze. Ono by otwarło może granicę dla wyrobów sukiennych z Królestwa, umożliwiając ich spożytkowanie. Sądzę, że zaaklimatyzowałyby się u nas bez trudności.

Gdzie są polskie i chrześcijańskie fabryki?

— Skoro już mówimy o polskich fabrykach — rzekł — p. Leon Grabowski (ojciec) — pozwoli pan, że go poproszę o jedną rzecz. Wiem, że „Nasz Głos“ otworzył specjalną rubrykę informacyjną o przemyśle polskim. Czyby nie dało się w niej pomieścić paru zapytań, odnoszących się do krawiectwa?

Zapytania moje sformułowałyby się w następujących punktach:

Czy i gdzie znajdują się na obszarze ziem polskich fabryki:

1) Wyrobów szmuklerskich i metalowych, potrzebnych w krawiectwie; a więc guzików z materyj wełnianych i jedwabnych, taśm, również wełnianych i jedwabnych, sprzączek, haczyków, guzików metalowych etc.

2) Podszewek: serge'owych, z atłasu wełnianego, kortowych, satynowych, podszewek w rękawy itp.

Dotychczas sprowadza się takie wyroby z zagranicy, sądzę jednak, że możnaby je zastąpić polskimi, bez uszczerbku dla kupującej publiczności.

Oprócz tego chciałbym się przy tej sposobności poinformować o chrześcijańskich fabrykach sukna w Bernie morawskiem. Nie uwierzy pan, gdy powiem, że niemal żadna fabryka chrześcijańska nie przysyła tutaj swoich ajentów podróżujących. Czynią to prawie wyłącznie firmy żydowskie; o adresach fabryk chrześcijańskich wprost trudno się dowiedzieć.

Może by więc i to poruszyć. Pisma czeskie na Morawach powinny zająć się tą sprawą. Zawiadomieni przez nich fabrykanci czescy mogliby zbierać u nas rok rocznie spore zyski, które obecnie płyną do żydowskiej kieszeni.

Olbrzymie sumy.

— Niema więc ogółem wielkich widoków — zapytałem — aby wyroby krajowe mogły być szeroko uwzględnione w naszym przemyśle krawieckim?

— Owszem. Mam nadzieję, że zwiększony popyt za materjami, jak i za „potrzebami krawieckiemi“ wyrobu krajowego przyczyni się do udoskonalenia tych produktów, tak, że wkrótce będą mogły odpowiedzieć, nawet wybrednym wymaganiom. Na odwrót zaś im będą lepsze, wytworniejsze, tem chętniej znowu będzie je nabywała publiczność. Może nawet pod wpływem popytu utworzą się w kraju nowe fabryki, np. wyrobów szmuklerskich i metalowych. Byłaby to nowa gałąź przemysłu, bardzo potrzebna; wytwory jej byłyby pewnie bardzo poszukiwane.

Zawsze jednak trzeba brać pod uwagę, że fabryki takie mogłyby rachować tylko na zbyt u krawców chrześcijańskich... Żydzi pozostaną zapewne wierni swoim dostawcom, żydom z Prus, w najlepszym razie z Bielska, ale zawsze żydom. Pod tym względem trudno się spodziewać zmiany. Żydowski krawiec potrzebuje towaru taniego, któryby jednak na oko wyglądał tak, jak dobra, droga materja angielska. W Bielsku żydowskie fabryki umieją zadowolić takie wymagania. Skupuje się odpadki od krawców, po trzydzieści centów za kilogram i przędzie się je na materje, które na oko wyglądają niemal tak, jak najprzedniejszy wyrób. Ale w użyciu! Kto raz się sparzy na takiem ubraniu, nieprędko kupi znowu „prawdziwy angielski garnitur“ za... 18 reńskich.

— Jakie sumy — spytałem na zakończenie — wychodzą z Krakowa za granicę za materje i przybory do ubrań męskich?

— Bardzo wielkie. Dokładnie trudno obliczyć, w każdym jednak razie nie sądzę, aby kwota dwóch miljonów koron oddalała się bardzo od rzeczywistości. Największa część tych pieniędzy idzie do Anglji i Francji, (skąd sprowadza się również niektóre materje), ale i Prusy mają w tem część swoją. Obecnie jednak wątpię, aby kupcy chrześcijańscy mieli się zaopatrywać u wrogów naszego narodu. Wszystkiego, czem nas traktowali prusacy, możemy dostać w Austrji i to przeważnie u pobratymców Czechów: dziwić, a nawet gorszyć by się należało, gdybyśmy jeszcze kupowali pruskie wyroby.

Vero.

Z DZIEJÓW ŻYDOSTWA.

Żyd-dobroczyńca.

Warszawa, 30 stycznia.

Dawno już nie stanęła w Warszawie kwestja żydowskiej etyki i żydowskiej moralności tak na ostrzu noża, jak obecnie. Całe miasto jest przejęte do głębi czynem jednego żyda, całe miasto

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

mówi tylko o nim, dziwi się i oburza, mimo że prasa liberalno-żydowska usiłuje pokryć całą sprawę milczeniem.

Chodzi tutaj o.. czyn dobroczynny, o zapis na cele publiczne. Zapisy takie są, jak wiadomo, silną stroną tych jednostek żydowskich, które, dorobiwszy się, Bóg wie jakimi sposobami, grubych pieniędzy na skórze swoich bliźnich, urządzają następnie rodzaj paktu ze społeczeństwem: „Ja oddam twoim ubogim część tego, co z nich zdarłem, ty zaś dasz mi tytuł filantropa, rozgłos gazeciarski, nawet... szacunek. Za część sprytnie, a bez wielkiej pracy zdobytych miljonów, stanę się „wielkodusznym dobroczyńcą“ „przyjacielem ludzkości“, niemal półbogiem...“

Tak wygląda milczący pakt, zawierany przez żydowskich miljonerów z opinją publiczną. Paktów takich można już było narachować w Warszawie kilka, żaden jednak nie wywołał tak jednomyślnego oburzenia, jak ostatni, którego twórcą stał się żydowski kupiec Chaim Stern, „wielkoduszny zapisodawca na cele publiczne“, jak go ochrzciła usłużna prasa codzienna.

Żyd ten zapisał warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności znaczną kwotę pieniężną, około 200.000 rubli, z przeznaczeniem jej na różne cele dobroczynności publicznej. Cele te zostały wyliczone w testamencie i jeden z nich uzyskał właśnie ohydny rozgłos w całej opinji publicznej. Czemu, osądźcie sami z brzmienia testamentu.

„Mianując warszawskie Towarzystwo Dobroczynności swoim spadkobiercą — pisze „filantrop“ — warunkuję, aby (pomiędzy innemi) rozdzielało corocznie w dniu mojej śmierci z procentu od kapitału rubli sto między dwie służące katoliczki, będące w obowiązkach jako młodsze lub do wszystkiego: jednej rubli 60 za 6 lat lub dłużej służby bez przerwy a drugiej za 4 lata, lub dłużej służby bez przerwy u jednego i tego samego kawalera wyznania mojżeszowego lub też u jednych i tych samych państwa wyznania mojżeszowego“.

Wynagrodzenie służących „młodszych“ i „do wszystkiego“, które przebyły wiernie sześć lat u kawalera żyda, to już chyba szczyt cynizmu, na jaki się mógł kiedykolwiek zdobyć żydowski dobroczyńca. Nawet zasada: *de mortuis nihil, nisi bene*, musi ustąpić na drugi plan wobec takiego wyskoku zuchwałości. Żaden żyd jeszcze nie spoliczkował moralności chrześcijańskiej w tak dotkliwy sposób, żaden żyd nie zakpił jeszcze tak z chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności. Towarzystwo, na którego domu widnieje napis: *Res sacra miser*, ma nagradzać nierząd; służące chrześcijańskie mają iść w służbę do żydów dla uzyskania nagrody, ba może nawet poddawać się wstrętnym karesom „kawalera“, który będzie je wabił do rozpusty podstępnem słówkiem „pamiętaj o nagrodzie“... To już chyba szczyt cynizmu, na jaki kiedykolwiek zdobyła się jakaś zniepravwiona natura żydowska, której nawet z za grobu zachciało się bryznąć śliną w oczy społeczeństwu, z którego soków żywiła się przez całe życie.

Pisma antysemickie uderzyły pierwsze na alarm, ku wielkiemu niezadowoleniu pism codziennych, wielbiących aż do obrzydliwości „dobroczyńcę“. Wystąpienie to wywarło skutek. W całem mieście poczęto rozważać zapis Chaima Sterna i nakoniec zgodzono się na jedno, mianowicie na to, że Towarzystwo Dobroczynności nie może splamić się przyjęciem takiego zapisu. Co prawda, decyzja dotąd nie zapadła, nikt jednak nie spodziewa się, aby miała przechylić się na korzyść zapisu. Towarzystwo Dobroczynności rozporządza i tak sporemi funduszami i może się obejść bez zyskiwania nowych za taką cenę... Program jego działalności nie obejmuje zresztą nagradzania rozpusty i, miejmy nadzieję, nadal tej czynności obejmować nie będzie, mimo wielkodusznych zapisów Chaima Sterna, tak troskliwego o wygodę swoich nieżonatych współwyznawców.

Polonus.

Z ZIEM POLSKICH.

LISTY WARSZAWSKIE.

Warszawa, 30 stycznia.

W ostatni poniedziałek odbył się bal w „byłym Zamku królewskim“ jak brzmi urzędowa nazwa pałacu, który z rezydencji Stanisława Augusta, stał się miejscem pobytu Hurków Szuwałowów, Imieretyńskich i Czertkowów.

Oddawna mówiono w mieście o tej zabawie, pierwszej, jaka od dziesięciu lat miała się odbyć w salach zamkowych. Czertkow miał na nią zaprosić wszystkie wybitniejsze rodziny arystokratyczne polskie; opowiadano już nawet, że zaproszenia wysłane w języku rosyjskim spotkały się z odmową polskiego „towarzystwa“. Nie wiem ile na tej ostatniej pogłosce prawdy. Urzędowy „Warszawskij Dniewnik“ wymieniając panie, które się odznaczały pięknemi toaletami, wylicza między innemi Polki: Jadwigę ks. Radziwiłłową, Marję ks. Lubomirską, Eugenię hr. Potocką, M. hr. Wielopolską, Helenę hr. Potocką, G. hr. Rzyszczewską, A. hr. Wielopolską, L. Karnicką, a nawet... p. Lüdową. Widać stąd, że niecała arystokr cja wzięła sobie tak bardzo do serca rosyjski tekst zaproszeń.

Waszego korespondenta nie spotkał naturalnie olbrzymi zaszczyt znachodzenia się w gronie zaproszonych. Nie widział się nawet z nikim, komu przypadło w udziale smakowanie gubernatorskiego szampana i wygrzewanie się w słońcu urzędowej gościnności. Za to w liczbie gości znajdował się reporter „Warszawskawo Dniewnika“ który nie omieszkał rozpisać się o balu na kilkaset wierszy druku, a z których można mieć pojęcie, o tem, co się działo w poniedziałek w nocy w salach, uświęconych wspomnieniami pobytu Marji Andrejewny Hurkowej.

Wspomniawszy na wstępie, że „bal taki ze względu na szczególne warunki jego urządzenia, nabiera dla towarzystwa warszawskiego charakteru zabawy natury wyjątkowej“ i że odznaczał się „tłumnem zebraniem“ gdyż przybyło nań około 500 przedstawicieli towarzystwa rosyjskiego i polskiego, gwardji i innych oddziałów wojskowych, cywilnego świata urzędniczego i konsulowie zagraniczni, w tej liczbie około 120 dam, pisze „W. Dn.“ między innemi co następuje:

„Okazałe apartamenty Zamku. oświetlone elektrycznością i przystrojone w rośliny zwrotnikowe, tworzyły to tło jasne, na którem rozpościerał się kalejdoskop bogatych i artystycznych strojów damskich. brylantów lśniących ogniami i innych kosztowności, oraz wspaniałych mundurów, wyróżniających się wśród skromnych ubiorów frakowych.

„Uprzejmi i gościnni gospodarze korzystali z każdego kącika wolnego w Zamku, ażeby oddać go na kolację, unikając o ile można, ciasnoty: ośm sal przyjęć, na ten cel przeznaczonych, zastawionych było artystycznie urządzonemi stołami; przyczem, aby nie krępować swobody krążenia do jednej z sal (portretowej), stoły wniesione dopiero na pół godziny przed kolacją.

„W trzech salach (portretowej, żółtej i malinowej), urządzone były bufety z winem szampańskiem, napojami chłodzącemi, herbatą, owocami i cukierkami. Bufety te nadzwyczaj pięknie przybrane były bzem i różami, wśród których tu i ówdzie migały się czerwone i zielone lampki elektryczne. W dwóch salach ustawione były stoły do kart.

„Bal rozpoczął się o godzinie pół do 11 walcem, po którym następowały, do chwili podania kolacji, dwa kontredanse i mazur, który prowadził pułkownik J. A. Reinhard wspólnie z porucznikami A. W. Szczerbaczewem i W. W. Trejczkem. Podczas mazura oczom obecnych w sali kolumnowej ukazała się następująca niespodzianka: z drzwi środkowych pojawił się pięknie przybrany herold w stroju z czasów Ludwika XVI z laską w ręku, podszedł do środka sali, a na znak, dany przez niego, z dwóch stron, z drzwi bocznych, wyjechały urządzone w tymże stylu, według rysunku i wskazówek znanego artysty miejscowego, p. Żmurki, artystyczne palankiny; w każdym siedziała bogata przybrana maleńka margrabina, a palankin wiozło po dwóch maleńkich muszkieterów, przybranych w stroje czerwone.

„Podjechawszy do herolda i wyszedłszy z palankinów, margrabiny powitały gości pełnemi gracji ukłonami, a następnie zajęły znów miejsca

---

99)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Nie myślała o sobie, o swej przyszłości, o pustce, która ją otoczyła z chwilą, kiedy „on“ drzwi za sobą zatrzasnął. A jednak ta chwila stała jej ciągle w pamięci, jak wyrok zapały nad jej głową, nieodwołalny, a straszny, jak dożywotnie więzienie.

W sali „pod krokodylem“ biało było od elektrycznych świateł. W głębi, na rodzaju estrady czy wzniesienia, stał niewielki stolik z tradycyjną karafką, wkoło ustawione trzy krzesła, dalej ku oknu pianino, taburet i stolik do nut dla skrzypka. Na sali krzesła ustawione były, jak w amfiteatrze, pod ścianami z obu stron rząd ławek.

Emigranci przychodzili jedni po drugich i zajmowali krzesła ostatnie, i rozmawiali głośno, śmiali się, szeptali coś sobie do ucha.

Z młodzieży pierwszy pojawił się Leszcz, trochę przybladły, smutny i bardzo piękny. Za nim wszedł Kosa ze swemi paniami, jak nazywał Marusię i Helę, potem trzech jeszcze emigrantów i zasiedli w tym samym rzędzie.

Jeden z nowoprzybyłych, chudy, wysoki, ze szramą przez nos i czoło, przyczepił się zaraz do Leszcza.

— A pana, tom jeszcze, panie tego, nie widział, więc nie znam.

Leszcz, do usług — skłonił się student z szacunkiem.

— A ja, panie tego, Żmijowski. Z Królestwa, panie. Aż stamtąd, panie tego, z pod Płocka. — Byłem w powstaniu i biłem się pod, panie tego, i ot, panie tego.

Tu pokazał na szramę ruchem ręki, podobnym do cięcia szabli.

— I potem, panie tego, a byłem kapitanem i szukano mię, panie tego,.. A tutaj, to musiałem, żem to nic z takich robót nie umiał, to dopiero, panie tego, nająłem się do szlifowania brylantów, że to robota i jest delikatna, a szukają, co uczciwe, panie tego, więc młody, tom się nauczył. — I ot, bo to nasze towarzystwo, jest według idei „Towarzystwa demokratycznego“, bo jeżeli panu wiadomo, panie tego, to rzecz prowadzona była wedle planu, panie tego, jak niby we Francji teraz: liberały, socjal-demokraty i te tam różne, panie tego, co mają swoją niby opinię i organizację, to jest swój organ i swoich, panie tego, ludzi. Więc nasze towarzystwo to ma wielkie, panie tego, znaczenie polityczne. Jestem ja, kapitan, bądź co bądź, panie tego...

— Winszuję panu awansu! — ozwał się po za nim gruby, czerwony blondyn.

— A toż z jakiej racji, panie tego.

— A, w przeszłym roku byłeś pan dopiero porucznikiem, awansowałeś na kapitana? Świetna karjera, panie. Za parę lat będziesz pan jenerałem!

— Bo to ja, panie tego... widzisz pan... po tem, panie tego... — tu wskazał na szramę odpowiednim ruchem.

Leszcz coprędzej wymknął się z „politycznego towarzystwa“ i usiadł z brzegu na ławce pod ścianą.

„Panie tego“ uczepił się grubego blondyna i dowodził mu długo i szeroko o politycznem znaczeniu towarzystwa emigrantów 63 roku.

— „Panie tego!“ — przerwał mu znów mały, pomarszczony człowieczek w ziemistym paltocie, dobranym do koloru twarzy i włosów. — Znasz pan Sztromfelda?

— Nie znam, panie tego — i zwrócił się do swej ofiary.

— Jakto? Jesteś pan z Warszawy i nie znasz pan Sztromfelda?

— Nie jestem z Warszawy i żadnego Sztromfelda nie znam! — odrzekł mu niecierpliwie „kapitan“.

— Nie znasz pan Sztromfelda? To świnia!

Tu pomarszczona figurka ściągnęła wszystkie fałdeczki do oczu i nosa i parsknęła cieniutkim śmiechem.

— Panie Pytlak! — potrącił zaraz drugiego sąsiada. — Znasz pan Sztromfelda?

— Co? jak? — żachnął się ze snu zbudzony, niedźwiedziowaty emigrant, z twarzą tępaka, krótką, kwadratową, z małemi, bez żadnego wyrazu oczkami. — Jak pan powiedział? Sztromfelda? A może, choć nie pamiętam. Żyd zapewne?

— Jakto? Nie znasz pan Sztromfelda? To świnia!

— A zapewne! Żydzi i socjaliści, to najgorsza rzecz. Ja tam jednego poturbowałem w czytelni — zwrócił się do Blinowskiej, widząc, że emigrant ze swoim Sztromfeldem odszedł do kogoś innego. — Bo to kanapa jest emigracyjna, ta co w bibliotece, nie młodzieży. I z nogami kłaść się na niej nie wolno, bo to brudzi się i niszczy, a i z przeproszeniem, nieprzyzwoitość, bo to mogą przyjść panienki, jako że teraz one wszystkie tak są, jak nieprzymierzając mężczyźni, że niby co nam wolno, to i im też... Więc ja mu najgrzeczniej powiadam: mój panie, czy tam obywatelu, bo to teraz każdy parch, przepraszając za słowo, jest taki sam obywatel, jak niby Wielewski, co jest sławnym profesorem i ma koligacje z wysokiemi familjami... Więc powiadam mu: zabierz pan nogi z kanapy, bo zasmarujesz buciskami. A on nic, niby nie słyszy. Tedym wziął kija i palnę go po nogach! Toż się zerwał i do mnie! A ja kij w garści i czekam. A może mu i Sztromberg było, choć zdaje się, że i nie tak, ale zawsze świnia: bo to i żyd i socjalista... to, co jest najgorszego... Bo dla nog, to podłoga, nie kanapa...

— A nie paskudź ino, bo ja jestem socjalistą — przerwał mu „obywatel“ szewc, wyblakły blondyn, z twarzą płaską i obrzękłą.

— At! nie gadałbyś pan głupstw, jeszcze przy pannach — wtrącił siwiuteńki szlachcic z garbatym nosem i zapadłemi oczami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w swoich pojazdach zaimprowizowanych i objechały pary tańczące, obdarzając je bukiecikami żywych kwiatów. Następnie zajęły miejsca na estradzie, na której ułożone były przybory kotyljonowe.

„Dzięki artyzmowi i uwadze pp. aranżerów, mazur poszedł z wielkiem *entrain*, do czego dopomogła także swoją grą piękną orkiestra smyczkowa, złożona z 21 muzykantów pod kierunkiem utalentowanego p. Nachtigala. Do oddzielnych figur między innemi rozdane były tańczącym artystycznie wykonane na wysokich łodygach słoneczniki i inne kwiaty, a gdy pary tańczące okrążyły salę, otrzymano niezwykle piękny kwietnik ruchomy.

„O godzinie 2 w nocy poproszono gości do kolacji i umieszczono ich, gdzie kto chciał(!) w ośmiu salach, o których wspomniano wyżej“.

Poświęciwszy dłuższy ustęp opisowi kolacji, w której zapewne brał łapczywy udział, wymienia reporter (a może naczelny redaktor?) „Dziennika“ tańce, tańczone po kolacji, oraz toalety dam. których nazwiska już na wstępie podałem. Na oddaniu uniżonego hołdu zasługom aranżerów oraz dostojników, którzy pomagali Czertkowowi w ugaszczaniu zaproszonych, kończy się ten najpoddańszy raport o balu u wielkorządcy. Zabawa miała się przeciągnąć do godziny 5 nad ranem. *Polonus.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek: Piotra Nolasco i Marceli wdowy; w sobotę: Wigilja. Ignacego biskupa i Brygidy panny; w niedzielę: Swięcenie gromnic. Ignacego biskupa męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 19 rano, zachód przypada o godzinie 4 minut 28; długość dnia godzin 9 minut 9.

Zmiana lunacji. Ostatnia kwadra księżyca przypada dnia 31 o godzinie 2 minut 8 po południu.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: kozły (rogacze) i zające; na jarząbki, cietrzewie, głusze, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Przez cały rok należy ochraniać: łanie, sarny, cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Tępić należy dziki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, cyrkę, łososia, pstrąga i jazia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Cymbelin“, dram. romant. w 5-ciu aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3-ciej: „Jasełka“.

Niedziela o godzinie 7-mej: „Cymbelin“, dram. romant. w 5 aktach W. Szekspira.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Naszych Prenumeratorów miesięcznych prosimy o wczesne odnawianie przedpłaty na luty, celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu przez nich dziennika.

Z dnia na dzień.

Sprawa gimnazjum cieszyńskiego ma wejść dziś na porządek obrad w komisji budżetowej. Jak donoszą z Wiednia, widoki uchwalenia subwencji na gimnazjum przedstawiają się dość wątpliwie.

Niemcy, rozzuchwaleni dotychczasową opieszałością Koła polskiego, zażądali od Polaków znacznych ustępstw za niesprzeciwianie się udzieleniu subwencji. Żądania niemieckie są więcej, niż zuchwałe, streszczają się bowiem w trzech punktach: 1) Polacy mają się zgodzić na udzielenie niemieckiemu gimnazjum we Frydku na Śląsku takiej samej subwencji, jaka ma przypaść polskiemu gimnazjum w Cieszynie; 2) na przeniesienie gimnazjum czeskiego z Opawy do innej miejscowości, zamieszkałej przez ludność czeską; 3) na zniesienie równoległych klas gimnazjum w Cylei, oraz na założenie za to gimnazjum słoweńskiego w Marburgu.

Żądania te spotkały się po części z odmowną odpowiedzią. Koło polskie uwzględniło jednak pierwszy punkt niemieckich uroszczeń i oświadczy się za równem traktowaniem niemieckiego gimnazjum we Frydku i polskiego w Cieszynie. Wiadomość o tem wywołała wśród Czechów wielkie i łatwo zrozumiałe oburzenie, którego następstwem będzie zapewne jeszcze większy, niż dotąd, rozłam między reprezentacjami czeskiego i polskiego narodu.

A wszystkie te zgubne komeraże zawdzięcza Koło polskie swojemu zwykłemu brakowi stanowczości! Gdyby sprawa gimnazjum w Cieszynie była postawioną odrazu na tym punkcie, na jakim chcieli ją widzieć wszyscy rozumni ludzie w kraju, gdyby Koło nie zadowolniło się było jałmużną subwencji, lecz żądało upaństwowienia, sytuacja byłaby dziś zupełnie odmienną.

Wytargowawszy więcej, możnaby obecnie ustąpić coś niecoś: możnaby, w miejsce upaństwowienia, zadowolić się subwencją, ale większą od tej, którą nam z łaski przyobiecano; możnaby przytem uzyskać stanowcze zapewnienie co do terminu upaństwowienia gimnazjum. Obeszłoby się bez upokarzających koncesyj na niekorzyść Czechów, bo Koło polskie mogłoby ustępować po kawałeczku swojego terenu, nie szafując cudzym, a i tak, po zrobieniu licznych ustępstw, kraj zyskałby jeszcze znacznie więcej, niż to, co obecnie ma otrzymać.

Chcąc dostać mało, trzeba żądać wiele. O tej zasadzie nie pamiętają nasi posłowie; ich dewizą jest: żądać mało, a dostawać jeszcze mniej, albo i... nic. To ostatnie często się przydarza.

Lambda.

* **Kadencja I** Sądów przysięgłych w Krakowie, rozpocznie się w poniedziałek dnia 3 lutego. Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący dr. Julian Morelowski, wiceprezydent Sądu krajowego i kierownik Sądu krajowego karnego. Zastępcy przewodniczącego: Radca Sądu krajowego wyższego, Antoni Wawrausch i radcy Sądu krajowego: Wilhelm Ursel, Zdzisław Katyński, Hieromin Błonarowicz, Mieczysław Turowicz i Karol Kulikowski.

Asystenci, radcy Sądu krajowego wyższego: A. Wawrausch, Antoni Gułkowski; radcy Sądu krajowego, Stanisław Mardyła, Wincenty Kulawski, W. Ursel, Alojzy Traunfelner, Z. Katyński, H. Błonarowicz, dr. Józef Kopff, M. Turowicz, K. Kulikowski, dr. Józef Muczkowski; sekretarze sądowi: Bernard Miller, dr. Jan hr. Mieroszowski, adjunkci: Józef Klimecki, dr. Józef Makarewicz, dr. Kazimierz Marowski i Konrad Adam Czernecki.

Na porządku rozpraw znajdują się następujące sprawy karne.

Dnia 5 lutego Jan Sikora, zbrodnia morderstwa; dnia 4 lutego Ignacy Jędrzejowski, morderstwo (rozprawa ponowna); dnia 5 lutego Jan Solas, kradzież i Wojciech Śliwiński, kradzież; dnia 6 lutego Walenty Feliks, zabójstwo; dnia 7 lutego Tekla Ziembowa, oszustwo; dnia 10 lutego Władysław Izdebski, §. 125 i Anna Ciesińska, kradzież; dnia 11 lutego Franciszek Łaptaś, zabójstwo i Jan Kargul, sprzeniewierzenie; dnia 12 lutego Józef Cukrzyński, oszustwo; dnia 13 lutego Antoni Michalski, oszustwo; dnia 17 lutego Jędrzej Strzałka, morderstwo; dnia 19 lutego Marjanna Sroka, ciężkie uszkodzenie ciała i Franciszek Porębski, kradzież; dnia 20 lutego Marjalna Fudala, dzieciobójstwo; dnia 21 lutego Wincenty Krański, zabójstwo; dnia 24 lutego Józef Gutowski, dwie rozprawy o obrazę czci; dnia 26 lutego Franciszek Hynek, § 125 i Marcin Martyński, ciężkie uszkodzenie ciała; dnia 27 lutego Mojżesz Zimmerstein, zabójstwo; dnia 28 lutego Red. „Naszego Głosu“, obraza czci; dnia 3 marca Stanisław Krupa, podpalenie; dnia 4 marca Ignacy Giercuszkiewicz, kradzież.

* **Wystawa sztuki stosowanej.** Wyczekiwany przez zwiedzających wystawę sztuki stosowanej w Sukiennicach katalog zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego, gruntownie opracowany przez p. Emmanuela Swieykowskiego, wydany nakładem T-wa, wyszedł z druku i jest do nabycia przy wejściu na wystawę i we wszystkich księgarniach po cenie 1 korony. Katalog p. Swieykowskiego nietylko obejmuje spis przedmiotów działu dawnej sztuki stosowanej polskiej, ale także jest przewodnikiem i tłómaczem nagromadzonych bogatych zbiorów, zwłaszcza nieocenionej kolekcji pasów, których w takiej liczbie i w takim doborze nigdy jeszcze nie wystawiono. Z tym katalogiem w ręku można obeznać się ze wszystkiemi fabrykami i typami tego tak wysoko u nas niegdyś rozwiniętego przemysłu artystycznego; katalog zawiera przytem szczegółowy opis porcelany Koreckiej, Baranowieckiej, Chmielowskiej, szkieł Urzeckich, tudzież innych okazów, znajdujących się na wystawie i podaje ich historję. Ostatniemi dniami nadeszły na wystawę nowe okazy i okładki do książek, pomysłu Tadeusza Noskowskiego i Edwarda Trojanowskiego, akwarele śp. Juljana Maszyńskiego przedstawiające staropolskie urządzenie mieszkania, skrzynie, zamki, odrzwia itd., ekran wykonany sposobem aplikacji sukiennej przez p. Ludmiłę Trojanowską, całkowity strój wieśniaczki z księstwa Łowickiego (własność panny Antoniny Natanson z Warszawy) itd. Przy tej sposobności komitet wystawy uprzejmie zawiadamia pp. artystów i rękodzielników, którzy pragną korzystać ze zbiorów znajdujących się na wystawie zarówno z zakresu sztuki ludowej jak i dawnego przemysłu artystycznego w Polsce, że karty wolnego wstępu, upoważniające do rysowania i malowania na wystawie, wydaje sekretarz Tow. codziennie od 11—12-ej w kancelarji Muzeum Narodowego.

* **Wydział Przytuliska** uczestników Powstania z 1863/4 r. na ostatniem posiedzeniu przyjął 13 nowych członków wspierających, zjednanych w Zakopanem i zamianował lekarzem Przytuliska dra Zygmunta Wąsowicza.

* **Wiec medyków.** Dnia 30 bm. odbył się w Collegium medicum wiec ogólno-medyczny w sprawie nowych rozporządzeń o rygorozach. — Referent, medyk Schwarzbart, odczytał rezolucję, żądającą szeregu zmian w nowych ustawach, motywując te zmiany wyczerpująco. Na wiec przybyło liczne grono profesorów wydziału lekarskiego; prof. Kostanecki udzielał cennych rad zgromadzonym. — Rezolucję referenta z małemi zmianami przyjęto i uchwalono złożyć ją w dziekanacie.

* **Zagadkowa zbrodnia.** Śledztwo za sprawcą zbrodni w redakcji „Illustracji Polskiej“ zdaje się być na właściwej drodze. W toku śledztwa przyaresztowano jednego ze świadków, przeciw któremu zachodzą mocne poszlaki. Jest on cudzoziemcem.

Stróż jednej z sąsiednich kamienic rozpoznał, że ów mężczyzna w wieczór, kiedy zbrodnię spełniono, miał oprzeć się o bramę sąsiedniej kamienicy, na której pozostały ślady krwi.

Wezwany o godzinie 9 wieczorem dr. Schaitter do policji rozpoznał, że plamy owe istotnie z krwi pochodzą. Ubranie owego mężczyzny nosi ślady jakby świeżego prania.

Śledztwo trwało wczoraj do godziny 11 w nocy, poczem podejrzanego osadzono w aresztach policyjnych. Dziś zostanie on skonfrontowany z Kwiatkiem, którego stan się polepszył.

Człowiek, podejrzany o zbrodnię i aresztowany, nazywa się Hermes. Jest on Niemcem i był zajęty w „Ilustracji polskiej“, oraz w „Ilustrowanym Głosie Narodu“ jako fotograf do zdjęć błyskawicznych, po usunięciu fotografa Polaka, p. Głogowskiego.

Hermes posiadał własny lokal do zdejmowania fotografij błyskawicznych przy ulicy Dietlowskiej.

Hermes pochodzi z Sangshausen w Saksonii i liczy lat 50. Na imię ma Karol. Przed południem odbyła się w jego mieszkaniu rewizja.

* **Walka „Naprzodu“ z Chrystyanizmem.** Z okazji zuchwałych napaści wigilijnego numeru „Naprzodu“ na osobę Jezusa Chrystusa, pojawił się w „Dwutygodniku katechetycznym“ w nrze 2-gim z 20 stycznia 1902 r. artykuł naczelny. Zawiera on świetne myśli, tak, iż warto nań zwrócić uwagę. Czytamy te słowa: „W tej Polsce, która utrzymanie i rozwój narodowości zawdzięcza najwidoczniej pracy i poświęceniu księży katolickich, w tej Polsce, za którą tylu biskupów i kapłanów jęczało na Sybirze, za którą każdy duszpasterz jest po dziś dzień pod dozorem policyjnym, za którą duchowieństwo katolickie jest głównym celem napaści hakatystów, dla której księża, jako kierownicy szkół, uratowali Galicję od zniemczenia, a teraz bronią Mazurów polskich od zruszczenia, — w tej Polsce nawet, zamiast uznania, wdzięczności i ufnego poparcia od ziomków, doznają kapłani coraz częściej objawów nieufności i niechęci — bo tak chce... socjalizm i liberalizm!“

* **Bal kostjumowy** w Kasynie powszechnem będzie jedną z najpiękniejszych zabaw w tym karnawale. Komitet pracuje bez wypoczynku nad przygotowaniami, które uświetnić mają zabawę. O ile wiemy, pojawi się na balu mnóstwo kostjumów, tak damskich, jak i męskich.

Ale nietylko stroje będą zajmowały uwagę gości kasynowych. Będzie tam przedewszystkiem moc pięknych twarzyczek, tego prawdziwego magnesu, który przyciąga młodzież. Nie chcemy uprzedzać wypadków, wiemy jednak, że na jutrzejszej zabawie będzie przepełnienie.

* **Taneczna zabawa** oddziału kolarzy tutejszego „Sokoła“ odbędzie się we środę dnia 5 lutego br. w wielkiej sali „Sokoła“ Wobec już zgłoszonego nader licznego udziału żądnych dystyngowanej a swobodnej zabawy, zachęta z tego tu miejsca zbyteczna. Zauważyć tylko należy, że przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“ i między innemi zagra walca p. t. „Stach“ ułożonego umyślnie na tę zabawę przez p. Adama Świderskiego.

Zaproszenia już rozesłane a ewent. zgłaszanie adresów przyjmujc optyk p. K. Zieliński (linia A—B).

* **Ślub.** Wczoraj wieczorem w kaplicy Matki Boskiej na Piasku X. kan. dr. Czesław Wądolny pobłogosławił związek małżeński dra Juljana Nowotnego z panną Janiną Vimpellerówną, córką p. Romana Vimpellera, radcy szkolnego i dyrektora Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. „Veni Creator“ Mikulego odśpiewały uczennice Seminarjum.

* **Z Teatru.** Dziś odbyła się generalna próba z „Cymbelina“ dramatu Szekspira w 11 obrazach z przekładu L. Ubricha. Role kobiece odegrają, panie Wysocka i Puchniewska, role męskie wykona prawie cały personal naszej sceny. W obr. 2. będzie wykonana pantomina taneczna, całość będzie illustrowaną muzyką.

* **Jasełka** układu X. J. Łabaja z muzyką X. T. Bukowskiego, zostaną odegrane w teatrze miejskim przez członków Stow. katol. młodzieży rękodzielniczej „Praca“, po raz ostatni w niedzielę dnia 2-go lutego o godzinie 3 po południu. Ceny miejsc zniżone.

* **Żyd żebrze na podatki.** Dziś aresztowała policja na ulicy św. Sebastjana 76-letniego Herszla Moskowitza, właściciela kamienicy i sklepu przy ulicy Krzemionkowskiej w Podgórzu, za żebraninę. Przy rewizji znaleziono przy nim 118 kor. i pięć rosyjskich imperjałów w złocie. Badany, dla-

czego żebrał, będąc tak zamożnym, żyd odpowiedział, że podatki są tak wielkie, iż z dochodów nie może ich opędzić, musi przeto żebrać na... podatki!

* **Maszyny do pisania** zaczynają się w Krakowie rozpowszechniać coraz to bardziej. Ostatnio zakupiło Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń parę sztuk maszyn systemu Underwood, za pośrednictwem p. Jana Deptucha w Krakowie, ulica Szewska l. 15. Maszyny te, odznaczające się uznaną powszechnie świetnością systemu, są pochodzenia amerykańskiego i bywają sprowadzane wprost z Ameryki przez Antwerpię, tak, iż pośrednicy niemieccy nie mają na nich żadnego zarobku. Towarzystwu ubezpieczeń należy zapisać na korzyść, że nie posługuje się wyrobami niemieckiemi, bardzo wiele bowiem maszyn do pisania innych systemów bądź pochodzi z fabryk berlińskich i drezdeńskich, bądź też bywa sprowadzanych do Niemiec w kawałkach, dla zmniejszenia cła i tam na miejscu składanych przez niemieckich robotników. Maszyny te pokazały się ostatnimi czasy i w Galicji, lecz ani jakością systemu, ani też trwałością nie mogą się równać z prawdziwym amerykańskim wyrobem.

)(**W sprawie Kobera.** Niektóre dzienniki lwowskie zanotowały pogłoskę, że aresztowanego studenta technika p. Kobera ubrano w więzieniu w strój aresztancki. Rzecz ma się tak w istocie, a powody tego są następujące:

Dnia 29 b. m., t. j. nazajutrz po aresztowaniu go, został Kober, jako chory, oddany do szpitala więziennego; tam — jak każe instrukcja — dano mu bieliznę szpitalną, szlafrok i pantofle, zaś ubiór jego, w którym go do szpitala oddano, poddany został ze względów hygienicznych desynfekcji. W dnia 27 bm. po południu sprowadzono go ze szpitala do kancelarji dyrekcji dla dozwolonego mu widzenia się z ojcem; tak samo też w dniu 28 b. m. potrzeba było te do kancelarji dyrekcji go sprowadzić, a gdy ubioru swego wówczas z powodu przeprowadzanej desynfekcji nie mógł jeszcze użyć, zaś szpital położony jest w podwórzu, w znacznej odległości od kancelarji dyrekcji — musiano mu dać czystą kurtkę, spodnie i czapkę z haliny z zapasu tych aresztanckich ubiorów, znajdujących się w szpitalu na składzie dla rekonwalescentow.

)(**Zawsze oni.** Z Przemyśla donoszą: Przed trybunałem karnym stanęli tu dnia 24 bm. żydzi Rauch i Chisser, właściciele handlu hławatnego, oskarżeni o lekkomyślną krydę. Trybunał, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał każdego z nich na 21 dni aresztu. Sklep prowadzą teraz „na żonę“. Rauch ma burzliwą przeszłość; w pogoni za szczęściem zabłąkał się aż do Transwaalu, gdzie przebywał przez 12 lat.

)(**Policja na prywatnej zabawie.** W niedzielę — pisze „Dziennik Berliński“ — odbyła się prywatna rocznica „Sokoła“ charlottenburskiego. W zabawie brali udział tylko zaproszeni lub wprowadzeni przez członków goście, a sama zabawa zameldowaną była w policji jako „towarzystwo prywatne“ (Geschlossene Gesellschaft) i miała też charakter czysto prywatny, familijny. Nie przeszkodziło to jednak policji przyjść na zabawę. Prezes „Sokołów“ nie mógł się zdecydować na wyproszenie policjanta z sali, nie chcąc mu się narazić. Część obecnych opuściła zebranie, nie chcąc tańczyć pod dozorem policyjnym.

)(**W znanej sprawie moskala Zieńca** donoszą do „Wieku XX“, co następuje: Zienieć, lekarz moskiewski, gwałcący chore, oddane opiece szpitala kobiety, w pierwszej instancji zasądzony na ciężkie więzienie, w drugiej uwolniony został zupełnie. Przeciw temu drugiemu wyrokowi izby sądowej, zgłosił zastępca prawny głównej oskarżycielki Koźlińskiej kasację do senatu, zwalczając energicznie ten punkt, w którym izba sądowa, wbrew opinii licznych świadków i orzeczeniu lekarskiemu, uznała Koźlińską za osobę złego prowadzenia, posuwając się poprostu do haniebnego, krzywdzącego oszczerstwa. Protest przeciw temu, w spokojnej formie, w jednym z ustępów podania o kasację założony, sprawił, że po 12-dniowych naradach, zdecydowała się izba sądowa oddać sprawę prokuratorowi, celem wytoczenia mecenasowi Kijeńskiemu procesu o łżenie sądu, za co według kodeksu, grozi mu kara ciężkiego więzienia od 2—4 miesięcy.

Tak więc ciężko pobita ofiara rozbestwionego moskala, leży od lat przykuta do łoża cierpienia. Adwokatowi, który poważył się występować przeciw moskiewskiemu działaczowi, grożą ciężkiem więzieniem, sam zbrodniarz zaś żyje dalej na wolnej stopie, ciesząc się nadal uznaniem w kołach rosyjskich.

)(**Wolff posłem do Sejmu.** Osławiony krzykacz wszechniemiecki, Wolff, złożył, jak wiadomo, mandat do Sejmu czeskiego z kurji wiejskiej Cieplice-Duchów. Wczoraj odbyły się wybory, przy których Wolffa ponownie obrano 2846 głosami na 4698 głosujących.

)(**Polacy w Ameryce, a ks. Henryk pruski.** Z Nowego Jorku donoszą do pism berlińskich, że 28 polskich klubów amerykańskich urządza zgromadzenie z protestem przeciw zajściom w Poznańskiem. Wedle tego doniesienia, chcą kluby te wręczyć demonstracyjnie rezolucję ks. Henrykowi.

§ **Zamordowany przez pomyłkę.** W pociągu kolei władykaukaskiej, pomiędzy stacjami „Mineralnyja Wody“ i „Niezłobnaja“, w oddziale 1-szej klasy, znaleziono zwłoki zaduszonego studenta instytutu górniczego, Władysława Naruszewicza, który jechał z Ekaterynosławia do Besłana na święta do rodziców. Ciało znaleziono na kanapie, tylko w bieliźnie, przykryte kołdrą. Sznur był tak silnie zaciśnięty, że wpił się w skórę szyi, a klatka piersiowa była zgnieciona — zapewne kolanem.

W prasie kaukaskiej ukazały się wiadomości, że Naruszewicza zamordowano w celu rabunku, że złoczyńcy zabrali pieniądze i zegarek. Tymczasem okazało się, że pieniądze znaleziono w porządku; zegarka zamordowany nie nosił, rzeczy wszystkie były nieporuszone. Naruszewicz był bardzo lubiany powszechnie, jako dobry kolega, człowiek uczynny, zdolny i pracowity student. Miał narzeczoną, która także się kształciła w Ekaterynosławiu. Ojciec Naruszewicza, naczelnik magazynu na stacji Besłan, twierdzi, że syna zamordowano chyba przez pomyłkę, że z pewnością wzięto go za niejakiego Hervieux, do którego był podobny i który miał w tym samym czasie przejeżdżać tą samą drogą. Hervieux jest synem bogacza tyfliskiego, którego niedawno zaduszono w Tyflisie i widocznie ci sami mordercy, którym potrzebna była śmierć ojca i syna, zamordowali Naruszewicza, sądząc, że to młody Hervieux.

§ **P. Tiedemann i żydzi.** „Posener Zeitung“ zaszczyconą została pismem, które jej nadesłał współzałożyciel towarzystwa HKT., p. Tiedemann z Jeziorek. W piśmie tem dziękuje pan Tiedemann „Posenerce“ za rzut oka na ostatnią dyskusję polską w Sejmie pruskim, a kończy rzecz swoją tak: „Uprawiać antysemityzm w prowincji poznańskiej znaczy to o d s t r ę c z a ć p e w n ą c z ę ś ć o b y w a t e l s t w a o d n i e m i e c k i e g o s t r o n n i c t w a“. P. Tiedemann pragnie więc, aby żydzi zespolili się z niemczyzną. Stało się to już dawno, gdyż żydzi zawsze trzymają — z mocnymi!

§ **Ulica „Glinki“.** Warszawski korespondent „Nowoje Wremia“ przypomina, że mamy już ulice Szopena i Moniuszki, a jeszcze nie mamy ulicy Glinki, rosyjskiego kompozytora, chociaż on lubił Warszawę i mieszkał przy ulicy Niecałej. Tę więc pragnąłby przechrzcić na ulicę Glinki, tem więcej, że Warszawa posiada już ulicę Berga i ulicę Kotzebuego. Korespondentowi zdaje się, że Hurko mógłby mieć więcej pretensji do uwiecznienia na rogach ulicy, niż Kotzebue. Być może, że w tych wywodach odzwierciedlają się pewne, krystalizujące się życzenia rosyjskiego hakatyzmu.

§ **Ludność w księstwie Cieszyńskiem.** Rząd krajowy śląski ogłosił wynik spisu luddości z dnia 31 grudnia 1900 r. Według tego wykazu liczba ludności na Śląsku austrjackim podniosła się w ciągu ostatnich lat dziesięciu z 605.649 na 680,423 czyli o 12,3 prc. Niemców było dnia 31 grudnia 1900 roku 296,570, Polaków 220,371, Czechów 146,360.

Z cyfr podanych w wykazie interesują nas głównie te, które dotyczą księstwa Cieszyńskiego. Z 220,371 Polaków śląskich mieszka bowiem w ks. Cieszyńskiem 218,708 czyli przeszło 99 prc.

W roku 1890 było w ks. Cieszyńskiem 177,418 Polaków, 73,897 Czechów i 41,714 Niemców, a więc Polaków 60.6 prc., Czechów 26,2 prc., a Niemców 14,2 prc., w r. 1900 zaś było Polaków 218,768, Czechów 85,648, Niemców 56,240, czyli według procentów, Polaków 60,9 prc., Czechów 23,7 prc., Niemców 15,5 prc. Z tego wynika, że w Cieszyńskiem przybyło stosunkowo najwięcej Niemców, mało co Polaków, a Czesi nawet trochę się cofnęli. Możnaby więc sądzić, że księstwo Cieszyńskie niemczy się. Lecz — jak objaśnia „Gwiazdka Cieszyńska“ właściwa przyczyna tego smutnego objawu leży w tem, że spis ludności w księstwie został przeprowadzony nieprawidłowo. W Cieszynie samym jest wprost fałszowany. Wiadomo, komisarze zapisali tam wszystkie dzieci uczęszczające do szkół niemieckich za Niemców, chociaż rodzice sobie tego nie życzyli, a w innych gminach, mających zarząd niemiecki także nie było wszystko w porządku. Tem się tłómaczy wielki wzrost ludności „niemieckiej“, która w niemałej części tylko na papierze jest niemiecką. Przyrost Niemców nie opiera się na naturalnym rozwoju, lecz na różnych sztuczkach i germanizacji.

§ **Sprawa miss Stone,** uprowadzonej przez rozbójników misjonarki, ciągle jeszcze zajmuje uwagę publiczną. Depesze doniosły, że przybyli już wysłańcy z okupem, a dzienniki wiedeńskie coraz uporczywiej powtarzają wiadomość, że miss Stone jest w porozumieniu z komitetem macedońskim i dała się porwać umyślnie, aby przysporzyć funduszów komitetowi — okup żądany rzekomo przez rozbójników ma przejść do kasy komitetu. Podobno bułgarscy tajni agenci, którzy śledzą b. prezesa kamitetu, Sarafowa, w Genewie przejęli listy, pisane do niego przez miss Stone.

§ **Okradzenie hr. Starzeńskiej.** Pisma wiedeńskie donoszą, że z kufra wysłanego, przez hr. Starzeńską ze Lwowa przez Kraków do Wiednia, wykradziono zegarek damski, bransoletki, naszyjnik koralowy, broszę z pereł i t. p. na ogólną wartość 873 fr.

§ **Redaktorem Figara,** a raczej dyrektorem podpisującym (*directeur gérant*), został ostatecznie pan Gaston Calmette. Spór, który ciągnął się tak długo w łonie redakcji tego pisma, jest zatem ukończony.

HUMOR.

Między narzeczonymi.

— Wiesz co, kochana Zosiu, że ten twój ojciec jest istotnie — naiwny!

— Dla czego?

— Kiedym mu przedstawił stan moich długów, zapytał mnie, kiedy ja je myślę spłacić!

Pańskie uszy.

— A cóż tam wasz nowy pan?... Dobry?

— Toć niczego... Tylko to bieda, że ma nieborak uszy w nogach.

— A to jakim sposobem?

— Jak mówić do niego, a nie schylić się aż do kolan, to nic a nic nie słyszy.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował koncepistę Stefana Drzewickiego komisarzem policji w etacie krakowskiej dyrekcji policji.

ZE SĄDU.

Sprytny oszust.

Trybunał orzekający sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, na wniosek zastępcy prokuratora dra Solaka, skazał wczoraj Józefa Majewskiego, byłego ekonoma, za zbrodnię oszustwa na jeden rok ciężkiego więzienia.

Majewski, o którym wszystkie pisma krakowskie nieraz szeroko się rozpisywały, dopuszczał się oszustwa, jako agent sprzedaży rozmaitych losów na raty, za które pobierał pieniądze od interesowanych i chował do kieszeni, nieodsyłając ich odnośnym domom bankowym. Majewski proceder ten prowadził nie tylko w Krakowie, ale w całej Galicji, gdyż wszędzie umiał znaleść ludzi, pragnących wchodzić w stosunki z Fortuną.

W ten sposób oszust nietylko sam naciągał ludzi, ale za stosownym procentem znachodził jeszcze pośredników, którzy mu w dobrej wierze dostarczali klientów, aż się ucho urwało i Majewski dostał się w ręce sprawiedliwości. Nie jest wszakże kontent z podanego na wstępie wyroku, bo zgłosił zażalenie nieważności.

NOTATKI LITERACKIE I TEATRALNE.

* Ze Lwowa donoszą: Wykłady Chmielowskiego o najnowszych prądach w naszej literaturze dramatycznej ściągają tłumy słuchaczów. Jakkolwiek rozpoczynają się one o g. 5-tej, już przed 4-tą śpieszy mnóstwo osób, pragnących znaleść miejsce siedzące. Swiadczy to zarówno o zainteresowaniu się publiczności lwowskiej sprawami literackiemi, jak i o uroku, otaczającym imię prelegenta.

W wykładzie pierwszym Chmielowski dał ogólną charakterystykę nowych prądów. Przedewszystkiem zaznaczył, że literatura nasza w ciągu wieku XIX stopniowo posępniała. Już Korzeniowski nie ma tej swobody humoru, co Fredro. Sprawy, które w początkach wieku traktowano ze strony wesołej, stają się tematem dzieł sztuki o barwach ponurych. Nie pisze się dziś prawie komedyj, daje się im tytuł sztuk, obrazów dramatycznych i t. d., śmiech schronił się do krotochwil, których nawet za dzieła sztuki się prawie nie uważa, i nabrał innego charakteru, stał się bardziej cynicznym, a mniej szczerym i wesołym.

Na plan pierwszy zamiast zagadnień społecznych, które odgrywały najważniejszą rolę w epoce realizmu, młodzi autorowie wysnuwają drobiazgową analizę zjawisk psychicznych, przelotnych nawet drgnień duszy.

Nie znalazłszy w literaturze krajowych wzorów, odpowiadających swym potrzebom duchowym, młodzi zwrócili się do pisarzy zagranicznych. Chmielowski analizuje szczegółowo wpływy Ibsena, Maeterlincka, Schnitzlera, Hauptmana i t. d. Przyznając w zasadzie słuszność młodym, iż biorą się do tematów i spraw, zaniedbywanych przez starsze pokolenia, z sarkazmem gryzącym mówił o „nadczłowieczkach w wydaniu kieszonkowem“, domagających się dla siebie praw orłów, jakoteż o zarzuceniu dawnej etyki, a wysunięciu praw indywidualności, której zachceń i pożądań żadne względy na prawa innych krępować nie powinny.

Wykład drugi poświęcił Chmielowski kierunkowi symbolistyczno-alegorycznemu i dał szczegółowe streszczenia wielu dzieł sztuki najnow-

szej, opatrując je komentarzami. Rozpoczął od przedstawiciela starszego już pokolenia p. Świętochowskiego (Okońskiego) i, po ogólnej charakterystyce jego twórczości, poddał szczegółowej analizie ostatni, nieskończony jeszcze utwór jego p. t.: „Duchy“, zakrojony na wielką miarę i pod tym względem przypominający „Fausta“ lub „Tragedję człowieka“ Madacha.

Pod wpływem Maeterlincka powstały „Sfinks“ Tetmajera i „Dies irae“ Rydla. Próby te były dość nieudolne, to też zwrócono się do cudowności ludowej i pierwiastku narodowego. Powstaje „Zaczarowane koło“ Rydla, „Rokita“ A. Niemojewskiego i „Legjon“ Wyspiańskiego. W ostatniem dziele Wyspiański szybuje na wyżynach, do których nie wzbijała się poezja polska od czasów naszych wieszczów. Charakterystyka Mickiewicza z początku świetna, przypisuje jednak późniejszej poecie rysy całkiem mu obce. Zdaniem prelegenta, Mickiewicz wierzył, że tylko ofiara duchów wolnych zwyciężyć może i szanował każdą wolność osobistą bardziej, niż większość dzisiejszych indywidualistów.

Wiadomości z ostatniej poczty.

Budapeszt: Z okazji rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa odbyło się dziś w kaplicy w Burgu nabożeństwo żałobne, w obecności dygnitarzy rządowych i dworskich.

Petersburg: Dziennik urzędowy donosi, że z powodu pojawienia się w Batum wypadku śmierci wśród symptomów dżumy zarządzono, by wszystkie okręty, które przybywają z Batum, były sanitarnie badane. Także osoby, przyjeżdżające koleją żelazną z Batum, będą przez lekarzy badane.

Gniewin. W starostwie rozpoczęły się dziś konferencje robotników górniczych z pracodawcami w sprawie obmyślenia środków celem zapobieżenia bezrobociu.

Pogrzeb ś. p. Aszpergerowej.

Lwów: Wczoraj popoł. przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb śp. Anieli Aszpergerowej z domu żałoby przy ul. Grottgera l. 10. Ulice, któremi kondukt przechodził, były oświetlone latarniami gazowemi ujętemi w kir. Przodem przed trumną wieziono niezliczoną ilość wieńców, a między tymi od teatru polskiego w Poznaniu, od teatru krakowskiego, od dyrekcji i artystów teatru sosnowickiego, od artystów i artystek teatru krakowskiego, od dyrekcji i artystów teatru m. w Kaliszu, od Ludwika Hellera, od Towarzystwa dziennikarzy polskich, od sceny dramatycznej w Warszawie, od dyrekcji teatru w Krakowie, od artystów Opery polskiej we Lwowie, od artystów lwowskich, od dyrekcji teatru miejskiego we Lwowie, od Koła literacko-artystycznego we Lwowie, od teatru ludowego w Krakowie.

W pogrzebie wzięli udział pp. Kotarbińscy z Krakowa, dyrektor teatru ludowego p. Knake-Zawadzki, liczni artyści tutejsi, członkowie Koła literacko-artystycznego z prezesem Wereszczyńskim na czele, dziennikarstwo z wiceprezesem p. Skrzyńskim na czele, członkowie Rady miejskiej z prezydentem Małachowskim i p. Ciuchcińskim, poseł Dawid Abrahamowicz, dyr. Pawlikowski, oraz prawie wszyscy artyści tutejszej sceny. Przed domem połączone chóry „Echa“, „Lutni“ i teatru, wzmocnione przez solistów Opery lwowskiej, odśpiewały pieśń „Beati Mortui“. Nad grobem przemówił art. Woleński.

Przeciw pojedynkom.

Lwów: Wczoraj wieczorem w Stow. kupców i młodzieży handlowej, przy dość licznym udziale mówił kanonik Lenkiewicz o pojedynku. Ks. Lenkiewicz w obszernym referacie przedstawił, jak na tę sprawę zapatruje się Kościół jak ustawodawstwo państwowe, jak osoby prywatne wreszcie w jaki sposób należy podjąć akcję, aby zapobiedz pojedynkom. Referat zakończył ks. Lenkiewicz wskazaniem środków, jakich należy użyć by to złe, nurtujące społeczeństwo, usuło.

Radził on mianowicie, ażeby przeprowadzono zmianę ustawodawstwa państwowego w tym kierunku, aby ono więcej brało w obronę cześć ludzką.

Dążyć należy do tego, ażeby pojedynek nie uchodził bezkarnie i aby kary nań nakładane były pełne i wykonalne.

Ponieważ najczęściej zdarzają się w armji, dążyć należy do zniesienia sądów wojskowych i podporządkować te sprawy pod sądy cywilne, któreby z całą bezwzględnością ścigały pojedynki jak i zbrodnię. Przedewszystkiem należy dążyć do zreformowania społeczeństwa i wezwać wszystkich do wspólnego działania.

Prof. Głąbiński przedstawił następnie akcję komitetu obywatelskiego, zawiązanego celem zwalczania pojedynku. Komitet ten opracowuje statut stowarzyszenia mającego się zawiązać i zamyśla powołać do wspólnej akcji całe społeczeństwo.

Prezes stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka, prof. dr. Ponikło, był dziś imieniem komisji u arbitra Eks. Tchórznickiego. P. Tchórznicki zapewnił, że na podstawie porozumienia, osiągniętego z arbitrem węgierskim z początkiem stycznia i prezesem ministrów Körberem, ma ugruntowaną nadzieję, że sąd rozjemczy ukonstytuuje się w kilku tygodniach. Spodziewać się należy, że zebranie sądu i rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w przeciągu kilku miesięcy, w każdym razie w przeciągu bieżącego roku. Spodziewać się tego należy tem więcej, że strona węgierska również pragnie rychłego załatwienia sprawy.

Według zestawienia zamieszczonego w „Słowie Polskiem“ składki urządzone na dzieci wrzesińskie przez dzienniki galicyjskie przyniosły kwotę 81.502 kor. 16 halerzy, 7 dukatów, 18 rubli i 41 marek. — Ogółem wzięło udział w składkach 13.890 osób. Liczba ta jednak jest daleko większą, gdyż na jedną pozycję składało się nieraz więcej osób. Można więc przyjąć, iż składało się 15.000 osób.

Lwów: „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa zamianowała, zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Michała Sęka dla gimn. św. Anny w Krakowie, Jana Magierę dla gimn. św. Jacka w Krakowie, Franciszka Antoniego Januszewskiego dla gimn. III i Bronisława Piątkiewicza dla gimn. IV w Krakowie, Arteckiego Chomyka i Edmunda Cięglewicza dla gimn. w Brzeżanach, Gustawa Baumfelda dla gimn. w Stanisławowie, Hilarego Habińskiego dla gimn. w Kołomyi, Włodzimierza Adryanowicza dla gimn. II w Przemyślu, Witołda Zozla dla szkoły realnej w Stanisławowie, Tadeusza Dropiowskiego dla gimn. w Drohobyczu, Wiktora Zygmunta Romańskiego dla gimn. w Jarosławiu, Eugeniusza Jana Bieganowskiego dla gimn. w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli szkół średnich, Stanisława Pająka z gimn. św. Anny w Krakowie do gimn. w Jaśle, Jana Stryszowskiego z gimn. w Podgórzu do gimn. w Nowym Sączu, Henryka Osuchowskiego z gimn. w Nowym Sączu do gimn. w Bochni, Jakóba Bohosiewicza z gimn. I w Kołomyi do gimn. w Złoczowie, Józefa Nowackiego ze szkoły realnej w Tarnopolu do gimn. I w Tarnopolu, Michała Bojarskiego z gimn. w Drohobyczu do gimn. w Samborze, Apolinarego Despinoix'a z filii V gimn. we Lwowie do gimn. w Jarosławiu, Józefa Krajnika z gimn. III do gimn. V we Lwowie, Wiktora Osieckiego z filii V gimnazjum we Lwowie do zakładu głównego.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrz., powołał komisarza powiatowego Zygmunta Żeleskiego z Podgórza do służby w ces. król. ministerstwie spraw wewnętrznych.

Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa: Wiktora Rydla z Chrzanowa do Podgórza i dra Piotra Barańskiego z Rudek do Lwowa i praktykantów konceptowych namiestnictwa, Stefana Slęka ze Lwowa do Chrzanowa i Stanisława Czerwieńskiego ze Lwowa do Rudek.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Komisja budżetowa.

Wiedeń: Komisja budżetowa obraduje dziś nad etatem ministerstwa oświaty nad pozycją „Szkoły wyższe“.

Pozycję tę referuje dep. Starzyński.

W sprawie dżumy.

Petersburg: Komija przeciwdżumowa ogłasza: Stosownie do doniesienia telegraficznego kutaiskiego gubernatora wojskowego, dnia 21 b. m. wykryto w Batumie chorego, który nazajutrz zmarł przy objawach, uznanych za podejrzane o dżumę.

Niezwłocznie, po tem odkryciu, chorego umieszczono w oddziale odosobnionym szpitala miejscowego dla chorych zakaźnych; dom, w którym mieszkał, otoczono, osoby zaś, które miały z nim styczność, oddano pod nadzór lekarski.

Wydano rozporządzenie co do rewizji lekarskiej wypływających z Batumu statków przed ich wyjściem i po przybyciu do portów czarnomorskich i ustanowiono nadzór nad stanem zdrowia osób, wyjeżdżających z Batumu kolejami.

Innych podobnych wypadków zasłabnięć dotąd nie obserwowano.

Propozycje pokojowe.

Haga: Komunikat Boerów w brukselskiem piśmie „Petit Bleu“, zaznaczający, że ze strony Boerów nie dano rządowi holenderskiemu żadnych pełnomocnictw do traktowania ich imieniem z Anglją, znalazł potwierdzenie w tutejszej prasie.

Dzienniki dodają wszakże, że podróż prezydenta ministrów dra Kuypera do Londynu była rezultatem długiej wymiany zdań między rządami europejskimi.

Kuyper podjął się swojej misji dopiero po upewnieniu się, że niektóre mocarstwa go poprą.

Paryż: Poparcie inicjatywy pokojowej rządu holenderskiego ze strony rządu francuskiego jest zapewnione.

Londyn: Daily Mail donosi z Hagi iż nota rządu holenderskiego uprasza władze angielskie, aby udzieliły glejtu bezpieczeństwa komitetowi boerskiemu, który udałby się do Afryki, celem objaśnienia Boerów o stanowisku dyplomacji europejskiej względem ich sprawy.

Londyn: Wszystkie dzienniki są pod radosnem wrażeniem inicjatywy rządu holenderskiego w zakomunikowaniu Anglji warunków, pod jakiemi boerowie byliby gotowi przystąpić do rokowań o pokój.

Z kompetentnego źródła zapewniają, że rząd angielski gotów jest uznać przebywającą stale w Europie deputację boerów za legalną ich reprezentację, uprawnioną do prowadzenia układów o pokój.

Do składu tej deputacji wchodzą, oprócz prezydenta transwaalskiego Krügera, ajenci dyplomatyczni Transwaalu i Orenji w Europie: dr. Leyds i dr. Müller, tudzież komisarze nadzwyczajni: Wolmarans, Wessels i Fischer.

Deputacja rzeczona gotowa jest wejść w układy, jeżeli rząd angielski zezwoli na znoszenie się jej telegraficzne z komendantami, przebywającymi w polu.

Londyn: Wobec noty rządu holenderskiego w sprawie Boerów zwróciła na siebie w krużgankach parlamentarnych uwagę okoliczność, że lord Salisbury i markiz of Landsdowne pojawili się wczoraj w gmachu parlamentu i w sali posiedzeń komisyjnych odbyli konferencję z członkami gabinetu.

Londyn: „Daily Thelegraph“ donoszą z Ermeloo pod datą 27 b. m., iż w dniu tym jenerał Hamilton zdobył obóz Boerów i zabrał 70 nieprzyjaciół do niewoli.

Santos Dumont.

Paryż: O wzlocie balonu Santosa Dumonta w Monte-Carlo nadchodzą tu następujące dalsze wiadomości:

Między gośćmi zaproszonymi przez Dumonta na wzlot znajdował się także słynny dzierżawca domu gry, Kamil Blanc.

Santos nie nadawał balonowi największej szybkości, do jakiej można się posunąć. Mimo to pobił na chyżość ścigające się z nim jachty amerykańskie.

Popołudniu wzleciał Santos Dumont jeszcze dwa razy. Ostatni raz znajdował się nad morzem przeszło godzinę i skrył się całkiem za horyzontem. Myślano, że poleciał na Korsykę. Dopiero po pewnym czasie ujrzano na widnokręgu wracający balon.

Wysiadłszy na ląd, Santos Dumont wysłał do prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej następującą depeszę:

„Wzleciałem nad pełne morze. Powodzenie zupełne; próby będą się powtarzały codziennie w razie pięknej pogody“.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·22; renta majowa 100·09, węg. renta koronowa 96·85; akcje austr. zakł. kred. 671·75; akcje węg. zakł. kred. 691·—; akcje Anglobanku 265·50; akcje Unionbanku 559·—; akcje Bankvereinu 458·50; akcje Länderbanku 423·; akcje kolei państw. 674·—; lombardy 77·—; akcje kol. Elbethal 456·—; akcje fabryki broni 317·—; akcje tytoniowe —·—; Alpiny 391·—; Rima Muranyi 495·—; pragskiego Tow. żel. —·—; losy tureckie 105·50; Ruble **253·75**; 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893: 95·—; 4% Listy zastaw. Banku kraj.: 92·75; 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 93.—; usposobienie giełdy: silne.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 9·82 do 9·82, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, pszenica na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 8·22 do 8·23, żyto na maj, czerwiec —·— do —·— żyto na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj, czerwiec 5.75 do 5·76, kukurudza na czerwiec, lipiec —·— do —·—, kukurudza na lipiec, sierpień —·— do —·—, owies na wiosnę 7·75 do 7·80, owies na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń, luty 12·50 do 12·60, rzepak na sierpień, wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na styczeń, kwiecień —·—. Tendencja pewna. Pochmurno.

Kukurydza silnie, reszta słabo, pogoda piękna.

NASZE PREMJUM.

Jako premjum dla abonentów „Naszego Głosu“ dołączamy w tygodniowych odstępach czasu nowe wspaniałe wydawnictwo, przedsięwzięte staraniem redakcji „Naszego Głosu“.

Są to mianowicie wyczerpujące, na podstawie najznakomitszych zagranicznych dzieł i rodzimych źródeł opracowane,

ILUSTROWANE DZIEJE NOWOŻYTNE

ze szczególnem uwzględnieniem porozbiorowych

DZIEJÓW POLSKI

od początku epopei Napoleońskiej i trzeciego rozbioru Polski w końcu XVIII wieku, aż do wojny angielsko-boerskiej i prześladowań żywiołu polskiego pod zaborem pruskim w początkach wieku dwudziestego.

Pierwsze arkusze tego pięknego wydawnictwa dołączamy już od Bożego Narodzenia do „Naszego Głosu“. Ilość egzemplarzy kosztownej książki, którą wydajemy, musi być ściśle ograniczoną. Prosimy zatem o pośpiech w zgłaszaniu przedpłaty, ażeby można było unormować nakład „Dziejów Nowożytnych“. Na wypadek bowiem znaczniejszego niż się spodziewamy zwiększenia się liczby abonentów, — później przybywający prenumeratorowie spotkaćby się mogli z tą przykrością, że pierwsze arkusze „Dziejów Powszechnych“ mogłyby być już wyczerpane.

Prenumerata na „Nasz Głos“ z dodatkiem ilustrowanych „Dziejów nowożytnych“ wynosi całorocznie 28 koron 80 halerzy, półrocznie 14 koron 40 halerzy, kwartalnie 7 koron 20 halerzy, albo miesięcznie 2 korony 40 halerzy.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 halerzy.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
0,52 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·94 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa**.

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1 50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa**.

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ osob „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
4·04 „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
— **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa**.

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Powołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze
— **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 wsześnia do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla**; (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 wrześnin w niedzielę i święta do Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.